

Ułatwiłoby ją niewątpliwie sporządzenie jakiegoś, chociażby związłego, indeksu rzeczowego, o którym dałoby się może pomyśleć w momencie, kiedy dojdzie do skutku zamierzona przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze publikacja nie wydanych dotychczas materiałów naszego etnografa. Na razie chodziło nam tutaj głównie o przypomnienie zbiorów K o l b e r g a zwłaszcza młodszej generacji prawników z historykami prawa na czele, którzy winni możliwie szybko zdać sobie sprawę z tego, ile ze współpracy z etnografią i etnografami w ogóle, a w szczególności na zapoznaniu się ze spuścizną O. K o l b e r g a skorzystać mogą.

ADAM GLAPA

WPLYW ŁUŻYCZANINA SMOLERJA NA PRACĘ OSKARA KOLBERGA

Na XXIX Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Jeleniej Górze w 1954 r., w ramach którego odbyła się sesja poświęcona O. K o l b e r g o w i, zostały między innymi wygłoszone dwa referaty na temat historii i metody badań w etnografii. W referacie pt. *Poprzednicy O. Kolberga na polu badań ludoznawczych w Polsce* mgr W. Bieńkowski przypomniał obecnym szereg nazwisk poprzedników Kolberga omawiając ich działalność na szerokiej płaszczyźnie historyczno-społecznej, a w referacie pt. *Metoda pracy O. Kolberga w „Wielkim Księstwie Poznańskim“* mgr M. Turczynowiczowa, zasłużona skądinąd w zbieraniu korespondencji i spuścizny Oskara Kolberga, omówiła ogólnie Kolbergowską technikę prowadzenia badań w terenie (wymieniła głównie podróże i punkty badań) i w zapale uwielbienia dla wielkiego naszego zbieracza stwierdziła, że Oskar Kolberg w pracy swej nie miał żadnych wzorów¹.

Na marginesie właśnie tych wypowiedzi chciałbym wspomnieć o stosunku Kolberga do Serbów Łużyckich i o tym, co im Kolberg, a wraz z nim nasza etnografia zawdzięcza. Jak wpłynął ten najmniejszy naród słowiański na kształtowanie się naszego stosunku do ludu i wiedzy o nim przed stu laty?

Przeglądając nie wydane teki Kolberga oraz materiały, które nie zostały opublikowane z powodu trudności finansowych naszego zbieracza — w teczce Nr 6 (oznaczonej przez Kolberga)

¹ Wymieniony referat W. Bieńkowskiego wyszedł w nr 12 „Archiwum Etnograficznego“, Wrocław 1956.

z tytułowanej *Prusy Zachodnie, Kaszuby, Połaby* znajdujemy również materiał dotyczący Łużyc. Na zawarte tu wiadomości przez kilkadziesiąt lat, jak sądzić można z braku tytułu na teczkę, nikt nie zwrócił uwagi. Zainteresował się nimi dopiero prof. J. G a j e k, który po otrzymaniu teczek z PAN podczas ich przeglądania wyraźnie wyodrębnił znajdujący się materiał o Łużycach i istnienie jego zaznaczył w tytuleteczki. Materiału tego jest bardzo mało, bo zaledwie 8 kart formatu 21×34,5 cm, 2 kartki o połowę mniejsze oraz 9 notatek na kilkunastocentymetrowych karteczkach. Treść tych zapisów nie przedstawia żadnych rewelacyjnych nowości. Większość są to odpisy z drukowanych publikacji i czasopism wydawanych w okresie działalności Kolberga. Ciekawe jednak jest, dlaczego Kolberg w tytuleteczki nie wymienił Łużyc? Co skłoniło go do pominięcia Serbów Łużyczych? Za jego przecież czasów Łużycanie wraz z Czechami przeżywali swe narodowe odrodzenie i cechowała ich wielka aktywność. Pominięcie więc Łużyc w tytuleteczki musi mieć jakieś uzasadnienie. Bliższe obejrzenie zachowanych materiałów zagadkę tę w poważnej mierze rozwiązuje.

Na jednej z kartek wielkiego formatu, zawierającej w połowie tekst łuzycycki a w połowie tłumaczenie jego na język polski, na początku pierwszej strony u góry wypisanych jest atramentem kilka słów w języku Serbów Łużyczych, które dają się odczytać następująco: „*Próznicki serbheho luda we gorejnych a dołojenych Łużycach*, hudane wot H a w p t a i S m o l e r j a. Grimma 1843“. Pod tym zapisem bibliograficznym zamieszczona jest w języku łuzycyckim i w tłumaczeniu polskim przedmowa do powyższego dzieła. Na innej znów kartce zawierającej teksty dolno-łuzycyckie w lewym narożniku na dole czytamy: „*Pjesnicki hornych a delnych Łużiskich Serbow (Volkslieder der Wenden) v. L. Haupt u. J. E. Schmalera (Ober-Lausitz) Theil I, Grimma 1841*“.

Te dwie notatki na tle tłumaczeń Kolberga tekstów łuzycyckich mówią nam wiele, jednak uzupełnienie ich, a zarazem potwierdzenie przypuszczeń z nimi kojarzących się, które wydają nam się może jeszcze wątpliwe — znajdujemy w innym miejscu.

Zawiera je część listu M. A k i e l e w i c z a z dn. 15/27 paź-

dziennika 1856 r. do biskupa M. Wołonczewskiego na Żmudzi, w którym czytamy: „Pan Kolberg będzie badał wyłącznie charakter muzyki litewskiej. Obrobimy ten przedmiot na wzór dzieła: »*Volkslieder der Wenden*« (Pesnicki a Bomżicki delnych a hornych Łużycow Smolerja)“².

Po zapoznaniu się z wymienioną tu pracą H a w p t a i S m o l e r j a (głównym autorem pracy jest J. E. Smolerj. Rola L. Haupta — Niemca — ograniczyła się do czynności wydawniczo-technicznych), której reedycja wykonana techniką fotooffsetową ukazała się w 1953 r.³, oraz po zapoznaniu się z pierwszą monografią K o l b e r g a *Sandomierskie*⁴, które wydrukowano 24 lata po pracy Smolerja, widzimy, że *Sandomierskie* w układzie jak i w ilości stron poświęconych muzyce i zagadnieniom kultury materialnej jest bardzo podobne do pracy Łużyczanina i dochodzimy do wniosków, że:

1. Za wzór pisania prac swoich obrał Kolberg dzieło Smolerja.

2. Ze względu na wielkość i doskonałość tej pracy Kolberg nie uważał za stosowne w swych badaniach zajmować się na większą skalę Łużycami.

² Uwagę na tekst listu, który jest opublikowany w „*Tauta ir Zodis*“, t. III, Kaunas 1925, s. 297 — zwrócił mi mgr W. Armon, za co mu na tym miejscu szczerze dziękuję.

³ *Volkslieder der Sorben in der Ober- und Nieder-Lausitz*, Herausgegeben von L. Haupt und J. E. Schmalera, Anastatischer Neudruck, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin 1953. Veröffentlichungen der Kommission für Volkskunde, t. III, *Pjesnički hornych a delnych Łużiskich Serbow* wudate wot L. H a w p t a a J. E. S m o l e r j a. Cz. I. *Pjesnički hornych Łużiskich Serbow*, Grymi 1841.

⁴ O. Kolberg, „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce“, S. I. *Sandomierskie*, Warszawa 1865; znamienne jest, że Kolberga w młodości uczył muzyki Łużyczanin Vetter, a w okresie dojrzałości swej Kolberg wzorował się na pracy Łużyczanina Smolerja, a pomimo tego nie wymienia ich nazwisk w przedmowach do swych pierwszych prac, lecz tylko bezimiennie wspomina Łużyczan obok nazwisk osób, które w mniejszym stopniu na niego oddziały.

3. Łużyczanin Jan Ernest Smolerj swą pracą oddziałł na O. Kolberga, a przez niego na całe ludoznawstwo europejskie w XIX w.

Dzięki więc dziełu Łużyczanina opisane zostało życie naszego ludu sprzed stu laty; dzięki niemu⁵ w Europie wezbrała po raz wtóry fala większych zainteresowań ludoznawstwem. Fakty te, sędzę, należy mocno i wyraźnie podkreślić. Naśladowanie Łużyczanina w niczym nie ujmuje zasług Kolbergowi. Jego tytaniczna praca badawcza i wydawnicza jest godna podziwu, bo przetrwała prace niejednej współczesnej instytucji naukowej. Mając na uwadze jedną wielkość nie odejmujemy zasług synom najmniejszego narodu słowiańskiego, który mimo trudnych warunków bytowania potrafił w różnych okresach nie tylko walczyć o zachowanie swego bytu narodowego, ale również być twórczą podniętą w szlachetnej pracy i rywalizacji na polu kultury znacznie większych narodów.

⁵ Naturalnie działalność Smolerja i innych Łużyczan przyniosła poważniejsze wyniki dzięki sprzyjającym ogólnym warunkom ekonomicznym, społecznym, politycznym i kulturalnym, które wytworzyły dogodny klimat do takich badań. Interpretowanie zasług Łużyczan w oderwaniu od tej szerokiej bazy jest fikcją.

KLEMENS KRAJEWSKI

KOLBERGOWSKA METODA NOTOWANIA MELODII LUDOWYCH

Sposób zapisu melodii ludowych przez Kolberga jest w zasadzie nie znany. Na podstawie objaśnień, znajdujących się w części wstępnej lub w przypisach do jego cennych zbiorów, możemy wysnuć orientacyjne wnioski, które pozwolą nam chociaż w zarysie ująć ten proces.

Kolberg w swych podróżach naukowych nie był tak bogato wyposażony, jak dzisiejszy etnograf-muzykolog, który zwykle posiada fonograf. Tysiące melodii zapisanych w jego zbiorach świadczą o tym, że Kolberg notował sprawnie i szybko i prawdopodobnie wyłącznie tylko metodą „ółwkową“. Przy tej notacji melodii musiał pokonać wiele trudności. Zapisać melodie niejednokrotnie starczego głosu, podać tonację, swobodny rytm, ustalić tempo *etc.*, wymaga nawet dla rutynowanego zbieracza melodii poświęcenia wielu chwil. A jednak Kolberg zapisał znaczną ilość różnorodnych, oryginalnych melodii ludowych. Trudno ustalić, czy pisał wprost w danej tonacji, w jakiej usłyszał wykonaną melodię, czy notował tylko w jednej tonacji zaznaczając sobie odpowiednią tonację, a potem transponował. Uważać jednak należy, że przy tak ogromnej ilości zapisanych melodii Kolberg notował wprost w odpowiedniej tonacji, nabierając wprawdy szybkości notowania z dnia na dzień, chociaż przy większej ilości znaków przykluczowych mógł ułatwiać sobie w jakiś swoisty sposób. Również powtarzające się motywy melodii, a przeniesione o jakiś interwał, mógł tylko w notatniku zaznaczyć, by po podróży dokładnie opracować całość. Melodie zapisywał nie-